

21A)

**W życiu piękne są dni, którymi na jeszcze lepsze czekamy.**

GRAFFITI

Z góry dziękuję, że będziesz do końca moich dni – 2014 rok

GÓRALA PRZYPADKI TUŻ ZA PROGIEM NOWEGO ROKU

• **O perspektywie na kolejny Nowy Rok**

Ledwo o północy przebudziła się kukułka, a góral z Jatnego obejmując żonkę: – Do Siego!...

A jeśli mi, Kochanie,  
w ciągu roku nie stanie...

ość w gardle, to... za rok zaś Ci palne „Do Siego!”

• **O serdeczności za serdeczność**

W drugiej chwili Nowego Roku góralowi z Jatnego  
żał się zrobiło kalendarza starego,

więc w szampańskim nastroju po musującym winie:

– Jo czasu wcale nie winie,

że tak szybko ucieko... Po sobie zawse zostawio mi cosik dobrego.

• **O toaście za kombinatora przy emeryturach i OFE**

W trzeciej chwili Nowego Roku góral z Jatnego

wzniósł toast za miłościwie nam panującego:

– Panie Donaldzie, jesse tenzsej głowy zyce! Pomyślcie o wprowadzeniu podatku –  
nawet stuprocentowego – od każdego datku

dla księży, od polityków; a także od tych, którzy dożyli wieku emerytalnego.

Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W „Starej Karczmie” w Brennej pod wieczór w Nowy Rok siedzi ceper. Podchodzi znajomy góral.

– Witajcie! Proszę pana, przepraszam za spóźnienie.

– To jo przepraszom. Przyložem za wczesnie.

– Wydaje mi się... a właściwie jestem pewny swego, że ja się spóźniłem!

– Niech wom będzie. Nie wadźmy sie w Nowy Rok.

– Ja się nie wadzę, pan się nie wadzi... my się nie wadzimy!

– Baco...

– Wreszcie, panocku, wlażleś na właściwe tory!

– Baco, ale wy pierwsi byliście na nie swoim torze!

– A bo od samego rana kiełbasi mi sie we łbie, bo nie wim...

– A na ten nowy rok macie jakieś nowe postanowienia?

– Jedno konkretne... by żyć!

– A jeśli chodzi o piwko, to...

– Pić! Pić! Pić!... Ale zawse z głowom!... Ide zamówić.

– Już zamówiłem, mój przyjacielu.

– To zamówie na zaś... na zaś... na zaś... na...

– Zamówiłem kolejki na cały wieczór.

– Przyjacielu, przy następnym spotkaniu jo sie z nawiązkom zrewanżuje! A będzie okazja!

– Baco, zaczynam się bać, że w końcu wpadniemy w alko...

– Panocku, nie bój chmielu! Już od dawna jesteśmy...

– Alkoholikami?!

– Ni. Piwoholikami z... o trzeźwym spojrzeniu na życie z nietrzeźwymi łbami.

– Jakby nas nie znali, to by gadali, że my ochlaptusy.

– I to największe pod słońcem!

– I też pod księżycem!

– Ale na pewno nie pod ciemnom gwiazdom!

22A)

„Im zima cięższa, tym dola cięższa”. przysłowie polskie

GRAFFITI

Zima ma swoje plusy... *Sorry*, ale też ma minusy – bałwan

LIMERYKI

• **O skutku braku ogrzewania w kościółku**

Po wieczornej mszy w kościółku we wsi Pickorony  
wierni zaczęli rozchodzić się w swoje strony.  
Pewna bigotka przemarznięta do szpiku kości  
na cały głos do wielebnego z nutką złości:  
– Niech mnie ogrzeje!... I niech... będzie pochwalony!

• **O zasypanym po górną futrynę**

Pijaczek mieszkający pod lasem za wsią Skruchy  
już na początku śnieżnej zawieruchy  
poratował się ostatnią kroplą trunku.  
Z każdą minutą śniegu przybywa... On: – Ratunkuuuu!!!... –  
Po dwóch dobach w chałupie widział białych myszek duchy.

OPOWIASTKI

– Czy o wieczorowej porze znasz breńską zimową baśń?...  
– Pada śnieg na me okno.  
– Czy o poranku znasz breńską zimową baśń?...  
– Na całej połaci śnieg.

• **O wpływie długo oczekiwanego śniegu na wenę**

Patrzącego na góry przykryte śnieżną kołderką górala z Jatnego  
naszła wena napisania wiersza białego:  
*Mnie chodzić tam nie kazano – wstąpiłem do klubu go-go  
i spojrzałem na lewo i prawo; z dwieście dziewczyn tyłkiem kręciło...*  
„Wiosnom, latem i jesieniom dalej dorzuce rymu kolorowego”.

• **O chybionym strzale**

Z nudów omal nie zaczął dłużyć w nosie góral z Jatnego,  
gdy wpadł na odlotowy pomysł: „Zabawie się w morderce zawodowego”.  
Ale zabijając czas – w płot kulą trafił,  
bowiem obok kościoła ulepionego ze śniegu anioła żaden wierny nie nabył.  
Rozgoryczony: „Lepieniem zabiłem czas, lecz z tego nie mom na tace grosza złamanego”.

• **O gadce do rzeźby, a ona ani razu**

Podczas powrotu z karnawałowej potańcówki góral z Jatnego  
odskoczył od kobity i stanął przed Utopcem: – Mnie grzesznego  
możecie jako pierwszego z Brennej utopić.  
Ale prośbę zimom tego nie robić,  
bo topić się w lodowatej Brennicy – to nic fajnego.

• **O usłyszanej gadce bracha do bracha**

Lekko przeziębiony góral z Jatnego  
przed lusterkiem: – Mój drogi kolego!  
Wypijemy se za nase zdrowie,  
ale... każdy za swoje.  
Żona: – Stary, grubymi nićmi strugasza głupiego!

## 23A)

„Nie ma tego w świecie, co się we śnie plecie”. przysłowie polskie

### GRAFFITI

Kochaj mnie aż po grób – życie  
Nic mi się nie chce... Umierać też.  
Od snu wiecznego odwlekaj mnie. Proszę Cię, o Panie.

#### • O myśli niczym spod moherowej szlafmocy

Przed położeniem się spać góral z Jatnego  
późnego wieczoru zimowego:

„A gdybym tak do Torunia, Chryste drogi,  
szuflom odśnieżoł wsyćkie drogi –  
byłby to miód na rany serca Twojego?”

### xxx

*Moje sny...*

*Niemądre. Stare. Ale moje!*

Boże, nie żałuj mi ich.

#### • O poplątanej nocnej podróży

„Z kompasem w dłoni góral z Jatnego  
trafił w sam środek Bieguna Północnego.

Gdy na powitanie wyciągał rękę do pingwina,  
nagle pod nogami zrobiła się straszna szczelina...

Na Biegunie Południowym wpadł wprost w objęcia niedźwiedzia polarnego”.

#### • O wszechświatowym piracie

„Po wyjściu z Brackiego Browaru Zamkowego w Cieszynie góral z Jatnego  
zasiadł za sterami samolotu odrzutowego.

W czasie kołowania na pas startowy  
rozjechał ogromnej wielkości orzech kokosowy...

Cała Mleczna Droga należała do niego”.

#### • O kapeluszu za „co łaska”

„W drodze z karczmy do chałupy góral z Jatnego  
zmiarkował, że gdzieś zapodział się kapelusz jego.

Akurat przechodził koło nowej plebanii,

przeciera oczy: proboszcz na bani

mydlanej, a kapelusz niczym tacę kieruje do niego”.

#### • O podróży za jeden ciągły śmiech

„Uskrzydłony postawieniem żagla góral z Jatnego  
płynął Brennicą, a dalej Wisłą do domu publicznego...

Ledwie przekroczył jego progi,

a zaczęły wyrastać mu dziwne rogi...

Wraca na jednej nodze do chałupy... Wikary babie  
umila chwile potokiem Słowa Bożego”.

#### • O przebudzeniu we śnie

„Z kopą wskazówek od >>życzliwych<< góral z Jatnego  
wybrał się w poszukiwaniu czasu straconego...

Wydawało mu się, że jeszcze przed nim długa droga,

gdy olśniony w podzięcie zaczął składać ręce do Boga...

Obudził się z ręką obok nocnika do połowy pełnego”.

24A)

## **Wielka noc w maju dla jesieni – to jak Młodemu Bogu w raju.**

GRAFFITI

Ale jaja! – podpisano: koliber, kukułka, nioska, struś

### Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W „Karczmie pod Skalicą” w Brennej w lany poniedziałek do górala podchodzi ceper.

– Gazdo, kope lat!

– Od Nowego Roczku... panoczku. A od miesiąca mom Angelike... To moja drugo wnucka.

– Musimy to uczcić!

– Załóże sie o wszykie pieniądze, że dzisioj nie dotrwomy do zawrzenia... zamknięcia karcmy.

– A dużo masz?

– Złotóweczke... Całom!

– Żartujesz ze mnie!

– Ni. Zgodnie z deklaracjom już zamówilem na caluški wiecór... No i tyle zostało mi resty.

– Aaaa... Przypominam sobie, że przy najbliższym spotkaniu jest twój ruch.

– Jo zakładom Góralskom Partie Piwa... A że jesteś swój chłop, to cie mianuje prezesem.

– Miło mi. Gazdo, ale widzę, że jesteś trochę wkurzony.

– Troche?! W środku aż wre ze złości!

– Co się znowu stało?!

– Te śmieciuchy nie tylko na Wielkanoc pielesze majom wydmuchane, a wciąż zaśmiecajom łono natury! Żadnej wyobraźni!... Żadnego wychowania!... Żadnego wstydu! Te...

– Baco...

– Kur...czątko żółciutkie, nie mają choć kropli oleju we łbie! Te...

– Baco, będziemy sadzić róże?

– Gdy sie posklejomy do kupy po urwanym filmie.

– Aaaa...

– Beee...eeee...

– Meee...

– Kukuryku!... Kukuryku!... Kukuryku!...

– Ale z was kogut!

– Maj za pasem.

### GÓRALA PRZYPADKI W PIĄTYM MIĘSIĄCU ROKU

#### **• O panice, jakiej Brenna jeszcze nie widziała**

Z samego rana pod ciężarem swoich krzyżyków góral z Jatnego

był święcie przekonany, że właśnie przytrafiło się najgorsze z najgorszego.

Jak bomba wpadł do sklepu „Majster”: – Majstry! Prędko gipsu worek,

bo nie cuje... przepraszom za scerość... parcia na rozporek.

Pierwszy: – Spokojnie, kupcie se w aptece viagrę. Drugi: – To nic straszego!

#### **• O diametralnej zmianie, jakiej farmaceutka nie zobaczy**

Na nogach jak z galarety góral z Jatnego

łaził po bliskiej jego sercu Brennej bez celu żadnego...

Aż z wypiekami na licach wszedł do jednej z aptek:

– Prose... prose... o na te męskie sprawy najlepszy lek...

Oj, albo już ni... Tylko gibko muse do gniazdka mojego!

#### **• O tym, jak jeszcze nie było**

Góralowi z Jatnego

wieczoru majowego

dziwił się w wazonie bez,

że w tym wieku bez

tego może tak dojść do tego.

## 25A)

„Kto wie, co siedzi za górą”. przysłowie polskie

### GRAFFITI

Nawet dla piwka nie porzucę gór!

#### • O zreflektowaniu się górala z Jatnego

Za pan brat z księżycem góral wybrał się ku Gdziekolwiek...

Jednak tuż przed furtką spędziła mu sen z powiek

straszna myśl, że hen daleko

wcale nie musi być o niebo lekko.

Obracając się na pięcie: „Dokądkolwiek by, to tu najlepsze jakiegokolwiek cokolwiek”.

### LEKARZ PRZEZ INTERNET Z HOMONULU

– Panie doktorze...

– Zbigniewie, a jednak zostałeś na starych śmieciach. Brawo! Trzymaj się! Następny!

– Panie doktorze, mam coraz większy apetyt na życie.

– Panie Zbigniewie, apetyt rośnie w miarę jedzenia. Zatem jedz, wcinaj... żryj! Następny!

– Panie doktorze, chciałbym przespać ten jedyny moment w życiu.

– Panie Zbyszku, póki co proszę nie przesypiać życia. Następny!

– Panie doktorze, skoro kiedyś muszę zejść z tego...

– Zbyszku, tak między nami facetami: dokąd się da, to nie złaż z... dupy. Następny!

– Panie doktorze, co robić, aby w dniu mojego pogrzebu rodzinka za bardzo nie ryczała?

– Zbyszku... Zaznacz w testamencie, aby twoje ostatnie pożegnanie odbyło się w bawialni...

Cha! Cha! Cha! Następny!

– Panie doktorze, jestem śmiertelnie...

– Zbigniewie! Przestań w końcu pierdolić o śmierci! Wpadniesz w dołek, a to krok do grobu. Żegnam!

### OPOWIASTKI

– Czy znasz opowiastkę o marszu czasu?...

– Tylko mnie nie strasz!

– Czy znasz opowiastkę o drodze, którą idę?...

– Idź swoją drogą!

#### • O tym, że chytry może dwa razy stracić

Przy otwartym piwku zakręcony góral z Jatnego

wpadł na świetny pomysł przedłużenia swojego traktu doczesnego.

„Pon Bóczek mo na głowie ważniejszych spraw mnóstwo,

tak że jo przy nich to głupstwo.

Zbuduje se labirynt i może sie nie kapnie, jak będe szoł i szoł do zycio wiecznego”.

#### • O widmie slalomu

W skowronkach od kierpców do kapelusza góral z Jatnego

kolejnego dnia szedł dalej do celu ostatecznego...

Aż tu naszła go myśl: „Na środku mojego końcowego odcinka ścieżki

może leżeć do zgryzienia twardych orzechów worek ciężki...

Co jo na stare lata będe sie przejmował... Omine go”.

#### • O pielgrzymce syna wyrodnego

„Swoją limuzyną z kierowcą góral z Jatnego

zajechał do Dąbrowy Górniczej – miasta rodzinnego.

Własne ścieżki wydeptywane niegdyś

są zarośnięte chwastami dziś.

Na kolanach plewi tę do kościółka św. Barbary –

wciąż sercu bliskiego”.

## 26A)

**Kto między pacierzami gromadzi za uszami – temu aniołowie nie powinni być zbyt radzi.**

### • Epitafium dla hipokryty

Codziennie modły – co dzień podły.

### GRAFFITI

Nie złapałem Pana Boga za nogi,  
ale skoro inni wierzą – to ja się przychyliam.

### Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W „Starej Karczmy” w Brennej siedzi góral. Podchodzi ceper.

- Heeeejjjj!!!
- O Jezuuuu!... Ciszeeeejjjj, panooooocku!
- Przepraszam... Dopiero teraz zauważyłem, że modlisz się z książeczki.
- Po raz pierwszy od wieków zmówiłem cały paciorek, bo miałem sen.
- Tak straszny, że...
- Ni... Fajny był... Śniła mi się droga do kościółka, w którym byłem chrzczony, w którym brołem Pierwsom Komunie... Tylko w nim nie będę... odprawiony na tamten...
- Przecież możesz mieć w nim ceremonię, a potem wrócisz do Brennej na ostatnią drogę.
- Niezły pomysł, ale... som nie dom rady.
- Ale od czego będzie pograżona rodzina? Niech spełnią twoją wolę.
- Wola wolą, a życie swoje... Nie będę ich fatygował, by mieli więcej czasu na płacz.
- Gazdo, póki co napijemy się.
- Ale póki nie jesteśmy w szponach promili, to chciołbym o czymś pogodać.
- Nawijaj!
- Klepiemy... Odmawimy paciorek, a dopiero dzisiaj zastanowiła mnie jedno kwestia.
- Zamieniom... Zamieniam się w słuch.
- Panoczku, jeśli baba co chwile godo mi mniej więcej...
- Do diabła... Przepraszam za to „do diabła”... Ale jak mniej, a jak więcej?
- Cytuje ze łba: „Zbyszek, nie zbijaj bąków w fotelu, ale weź się do roboty”... To znaczy...
- Że permanentnie się lenisz, a powinien byś brać się do roboty. Czego tu nie kapujesz?
- To posłuchoj fragmenciku paciorka: „I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode Złego”...
- I co ci tu nie gra?
- Wysiaduje w fotelu... jak kaczka na jankach, więc baba mi truje, bym coś robił... Pon Bóczek... musi wodzić na pokuszenie, skoro my go błagamy o zbawienie ode...
- Ulalala! Ale pojechałeś!
- Łoocho, aż wierzyć sie nie chce!
- Jezus! Maria!
- Panoczku... napijemy sie! A kiedyś przy okazji som spytom Bozi, o co tu chodzi.
- A jeśli pójdziesz do piekła?
- To... to... Gadajom, że złego diabli nie biorom.
- Gadka swoją drogą, a... chichot losu swoją.
- Poleze po piwka.
- Idź. Na moje konto weź od razu drugą kolejkę.
- Ale później ty pójdziesz po piwka i na moje konto weźmiesz... od razu też czwartom kolejkę.
- Dopóki damy radę, to będziemy odchudzać nasze konta.
- Aż padniemy w kon... kacie.

### • O mało co pełnych gaciach

Ledwie uszedł od „Starej Karczmy” ku chałupie góral z Jatnego,  
gdy nagle poczół na ramieniu coś strasznie ciężkiego.

Zerka kątem oka: a to na ramieniu dusza,  
tyle co wypadła spod kapelusza.

„Hm, ha, ha! Wszak jestem na wysokości górali spoczynku wiecznego”.

## 27A)

„Słomiany wdowiec chciałby złotej panny”. przysłowie polskie

### GRAFFITI

Palę się! – słomiany wdowiec

### SKRÓT MYŚLOWY

Słomiany wdowiec – zaprawa dla ewentualnego murowanego wdowca.

### Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W „Karczmie pod Skalicą” w Brennej siedzi góral. Podchodzi znajomy ceper.

- Baco, kłaniam się nisko!
- Uważaj, abyś głowom nie rombnoł w ławie!... To jo tyz kłaniam sie nisko!
- Uważaj, aby rogi ci się nie złamały!
- Jo rogacz?! Baba tyle co pojechała do szwagra... to znacy do swojego braciszka.
- Żartowałem.
- Żart niejednego piwka wart. A jo proponuje na razie... po kilogramie soli na żołądeczek.
- Odbiło ci?!
- Ni.
- Więc co jest grane?
- „Soley, Soley”... Żartowałem.
- Ad rem!
- Ad rem?... Okej!... Zjemy razem sól, a po wyżerce pójdziemy kraść...
- Do jasnego piwka, tyle razem już wypiliśmy, że możemy hurtem kraść konie!
- Panocku! Jo chce z tobom zjeść po kilogramie soli, aby iść kraść...
- Kobyły?!
- Ni! Ni! Ni!... Czarne owce.
- A na cóż ci czarne owce?!
- Nie wim.
- Baco, pi... skosztowałeś dzisiaj piwka?
- Jesce ni.
- To ja idę...
- Nie odchodź!
- Idę zamówić kolejkę.
- To idź zamówić kolejkę, bo na trzeźwy rozum myślę, że nie mom wyjścia.
- Masz.
- Jakie?
- Nie czekać.
- Cały czas mom czas, to poczekom. A ty mosz czas?
- Mam.
- To jo sie zrewanżuje, bo co dwie kole...
- Cztery!
- Jakie cztery?!
- Dalej ja postawię, a jeszcze dalej ty postawisz.
- Aaaa... A... a... a... po montażu kolejek poleze kompletować na górke.
- Baco, mówi się „kontemplować”... Tylko za dużo nie myśl o rogach.
- Będzie biernie czekał na bieg wydażeń w tej materii i myślał o... o... panienkach.

### ● O chwilach grozy

Oblany siedmioma potami góral z Jatnego schował się w ciemnym kąciuku pielesza domowego.

„Nie we łbie mi dziewczuchy”... I co rusz palcami macał nad skroniami... „A nóż szwagier mo sąsiada akurat wdowca słomianego?”

28A)

„Odnajdź siebie w sobie”.

GRAFFITI

Czuję się na 102! – 61-latek

• **O zamiarze wyciągnięcia ręki po unijne dopłaty**

Niczym całą gębą gazda (ale zielony) szedł góral z Jatnego  
na szarym końcu tegorocznego korowodu dożynkowego.

„Chciałem z ceprem wiosnom sadzić róże, ale byłem bez formy.

Za to siołem wiaterki i zbierałem gromy

od baby... Teroz jesieniom zasieje owsa ozimego”.

• **O chęci pracy ku chwale Tuskowi**

W pierwszym dniu roku szkolnego góralowi z Jatnego

w uszach zabrzmiał dzwonek z jego okresu szkolnego.

Zanucił: – *Gdy dzwoneczek się odezwie, biegniemy do szkółki.*

*By się uczyć różnych rzeczy, pracować jak pszczółki...*

I zaraz: „Dyrektorowi szkoły przetrwania złożę si... si... si...wi na woźnego”.

• **O „astronomie” niedouczonego**

W wrześnieowy późny wieczór do księżycyca góral z Jatnego:

– W kółko wkoło gonicie się ze słoneczkiem... Tak pamiętom od małego.

Ale teraz musimy uważać na zakrętach, bo jesteśmy coraz starsi

i... może nom coś złego się przytrafić. A przecież nie jesteśmy tego warci...

A swojom dro... orbitom, czy z góry widzicie na Ziemi więcej dobrego, czy złego?

• **O uzasadnionej złośliwości wobec darmozjada**

W bezsenną wrześnieową noc góral z Jatnego

dochrapał się przygnębienia przedjesiennego.

„Zima będzie wnet za pasem,

a jo z czasem

chciolbym na złość ZUS-owi dojrzyć redyku niejednego”.

• **O niecierpliwym „sadowniku”**

Czując już jesienny nastrój góral z Jatnego

przy chałupie wybierał miejsce pod założenie sadku wiśniowego.

„Jednak muse być som ze sobom do bólu scery:

trudno wyczuć, czy doczekom z moich wisienek domowej che... cze...ry”...

I z cieknącą ślinką polazł do Biedronki po flaszeczkę gotowego.

• **O chwilach zarozumiałstwa pod wpływem**

Pod wpływem pierwszego żółtego liścia góral z Jatnego

na okrągło wokół szukał złotego

środka... „A może by iść do jubilera?...

Jezu!... Czuję... cho... jasna cholera...

chyba we mnie jest cosik takiego”.

• **O skutku podskakiwania**

Ze szczęścia podskakiwał po szczyty góral z Jatnego  
w ostatni letni wieczór nad brzegiem Jatnego.

„Za mnom lat co niemiara,

a przede mnom jesce... ho!ho!... Tako mojo wiara”.

Nagle puścił bąka... „Tyle mojego”.



29A)

**Świntuszyć w cieniu krzyża – to sól na rany Chrystusa.**

GRAFFITI

Nie wszystko może wiecznie stać – piramidy

LIMERYKI

• **O detektywie po pracy**

Gdy stary wiatrak za wsią Kichote  
meł zboże, młynarz miał na seks ochotę.  
Lecz młynarzowa z mąki z poprzedniego mielenia usmażyła faworki  
i pobięła poczęstować wikarego, a przy okazji na z katechizmu korki.  
Napalony młynarz puszczał wiatry, aby przyspieszyć wiatraka robotę.

• **O niebie i piekle**

W domu publicznym nie opodał ulicy Etycznej  
przygotowany jest pokoik tylko dla facetów z sfery publicznej.  
Na stoliczku obok kwiatuśków wódeczka i zakąseczka;  
na tapczanie panienka, a w jednych i drugich wargach ma kostkę ptasiego mleczka.  
Jest też z monitorującym klerykiem konfesjonał w części piwnicznej.

• **O ciągłym przypominaniu troskliwego papy**

Pewien plantator buraka cukrowego zamieszkały w Nieweronie  
zawsze po kolacji ustawia swoje siedem córek na balkonie.  
– Musicie dawać kosza donżuanom, bo o poranku  
taki odfrunie, a wy będziecie śnić o wianku.  
Nie wie, że taki jeden każdą pierwszy raz już bzykał w zagonie.

• **O ładnych ptakach**

Pewien mieszkaniec Waluggi  
ma trzy papugi.  
Na okrągło każda skrzeczy  
swoje trzy po trzy.  
W jednym są zgodne: „Ale u niego długi!”

• **O gadce z lezką w oku**

Pewnego zimnego drania ze Starych Lasek  
tak dobrze wspominał kumpel Staszek:  
– Ile to my się nagadali, ile to nie wypił,  
ile to nie zakosił, ile to bab nie zaliczył...  
Mistrz ceremonii nie miał popisu... I drania w piasek!

• **O oziębłości zimnego drania w nocnej koszuli**

Blisko Dalekiego Wschodu  
na czele spod ciemnej gwiazdy rodu  
stoi chrzestna matka,  
do której przyszyta jest łatka:  
„W łóżku jak by wachała kwiatki od spodu”.

• **O Słowiance, która nie ma po matce**

Niczego sobie Wacek na obrzeżach Waginy  
był o włos od wnknięcia w głąb tajemnicy dziewczyny.  
Lecz ta z dozą obawy  
wzięła w swoje ręce załatwienie sprawy.  
A zanim zatkała sobie usta: – Najpierw zaręczyny!

### 30A)

#### Każde pokolenie żyje w ciekawych czasach.

#### GRAFFITI

Jestem całkowicie niewinny! – markowy zegarek

Już nie nagrywam! – Grundig ZK 140

Przez siatkę olewam Polsat!

#### SKRÓTY MYŚLOWE

⇒ Rower – dwa pedały, jedna przyjemność.

⇒ „Ojciec Mateusz” – wybielanie księży, oczernianie policji.

⇒ Przez opaskę na oczach Temida widzi... równiejszych!

#### KTO PYTA – NIE BREDZI

– Czy naukowe podejście do powstania wszechświata nie narusza uczuć religijnych?

– Czy wszyscy ostentacyjnie wierzący są wiarygodni?

#### POKRĘCONE PRZYSŁOWIA

⇒ Ksiądz księdzu od sutanny guzika nie urwie.

⇒ Nie taki anioł dobry, jak go malują.

⇒ Dobrymi chęciami Kościół jest wybrukowany.

⇒ Dobrymi chęciami Wiejska jest wybrukowana.

⇒ Sowa w malinach, a nad Wisłą bigosu co kot napłakał.

⇒ Pieprzy jak u Sowy przy dobrej wyżerce i wódeczce.

⇒ Na krzyż Lemańskiego!

⇒ Wpadł jak Putin po Krym.

⇒ Trafiło się jak Tuskowi Bruksela.

⇒ Masz to jak w Amber Gold.

⇒ Pieniądze leżą na parkiecie.

#### Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W „Karczmie pod Skalicą” w Brennej siedzi góral. Z wesołą miną podchodzi znajomy ceper.

– Witaj, baco! Od dzisiaj pijemy tylko cydr!

– Hola, hola, panoczku żadnego cedru nie będziemy pić! A na pewno nie jo!

– Baco, musimy wspierać naszych sadowników po faulu Putina.

– Aaaa...a, a także plantatorów przekanszając pomidorami i papryką?

– No, doszło do twojej głowy. Świetny pomysł! Putina trafi...

– Nie będę pił cedru! Papryki i pomidorów zjem na dotychczasowym poziomie.

– Baco, to są trudne czasy dla sadowników i plantatorów. Trzeba ich wspierać!

– A z jakiej racji, panoczku?!

– Bo zbankrutują.

– To ich problem. A jo, za przeproszeniem, mom sie... zesrać?

– Baco...

– Panoczku, teraz rozdajom na lewo i prawo swoje zbiory. Wczuj sie w takom sytuacji... Rok temu idziesz do jednego czy drugiego. Prosisz, by ze względu na twojom trudnom sytuacji materialnom zaopatrył ciebie i twojom rodzinie w swoje produkty na zime. Jak myślisz, panocku, poratują bliźniego w potrzebie?... Powiedz, tylko szczerze.

– Chyba... nie.

– Jesce psem pogoniom. Niech se radzom sami. A zresztom Unia im coś skapnie... Panocku, a jeśli nom przestanie przelewać sie piwko, to nom Unia ni hu...

– A zatem...

– Piwko!

– Piwka!

– Piwka! Pijemy za zdrowie Tuska na nowej drodze życia!

### 31A)

„Każdemu z nas czegoś brakuje, jak nie na zewnątrz, to w środku”.

#### GRAFFITI

Wypij za moje zdrowie... Możesz się wstawić!

#### LEKARZ PRZEZ INTERNET Z HOMONULU

- Panie doktorze, nie mam serca dla pana, bo coraz częściej zawracam panu du...
- Kopacz z was, panie Zbyszku! Obyś tylko nie dokopał się prawdziwego choróbka! Następny!
  - Panie doktorze, koniec lata...
  - Zbigniewie, a babie lato?... Następny!
- Panie doktorze, czy na ten świat patrzę oczami, czy oczyma?
- Panie Zbigniewie, proszę jedno przymknąć... i po problemie. Następny!
  - Panie doktorze, jestem przybity.
  - Panie Zbigniewie, proszę z uśmiechem na twarzy dalej nieść swój krzyż. Następny!
- Panie doktorze, leży mi na sercu moje serce.
- Panie Zbigniewie, to twoje serce leży na sercu piernika. Następny!
  - Panie doktorze, jestem poobijany... Ja na kogoś chlebem, a jeden z drugim kamieniem.
  - Zbigniewie, albo daj im bobu, albo popalić, albo... olej... Dosłownie! Następny!
- Panie doktorze, mam sny, o jakich nawet mi się nie śniło.
- Panie Zbigniewie, masz okazję wydać „Spod góralskiej szlafmocy”... Cha! Cha! Cha!... Następny!
  - Panie doktorze, chciałbym dać radę złapać Pana Boga za nogi.
  - Panie Zbyszku, na miejscu nie będzie problemu... Tak mi się wydaje. Następny!
- Panie doktorze, co może mnie wzmocnić, a co może zabić?
- Zbyszku, powiem tak: wzmocnić lub zabić może żona, piwo, życie... Na...ra!

#### KTO PYTA – NIE BREDZI

- Boże, dlaczego ten czas tak gna?
- Boże, ile jeszcze chwil przede mną i co one mi przyniosą?
- Boże, jak to jest w tej ostatniej chwili?
- Boże, czy w Twoim Królestwie na pewno jest życie wieczne?
- Boże, czy w życiu wiecznym można nie zanudzić się na śmierć?
- Boże, czy mojej duszy nie będzie ciężko na duszy?
- Boże, skoro stworzyłeś człowieka na swój obraz i podobieństwo, to dlaczego Ty jesteś wiecznie żywy, a my ciężko chorujemy i tak młodo umieramy?!

#### OPOWIASTKA

- Czy znasz opowiastkę o tyłu drogach?...
- Do Ciebie idę przez ścieżki poplątane.

#### Z ROZMÓW PO PIWKU

W „Starej Karczynie” w Brennej drzemie góral. Podchodzi ceper.

- Gazdo!
- ...
- Gazdo!!!
- Dobry Boże... Wielki Boże... Miłosierny Pon Bóczku... Już ide!
- Gazdo, to ja... „panoczek”!
- Ach!... Myślałem, że woło mnie do siebie Góra!... Panoczku, ide do chałupy! Przepraszam.

#### ● O pomrocności jesiennej

Z bólem pod kapeluszem na bakier góral z Jatnego  
(ale z miną nie wyglądającą na niezadowolonego)  
wracał z karczmy do chałupy...

Na wysokości Parku Turystyki patrzy, a na drzewach... małpy.  
„Jedni widzą białe myszki, a ja małpy... Boże, dlaczego?”

32A)

**Jesienią w sercu maj – to wspomnień czar.**

GRAFFITI

Jasne piwo rozjaśnia umysł... Ciemne... też.

• **O pogodnej jesieni z nutami zaszuszonej zieleni**

W słoneczny dzień pełen animuszu góral z Jatnego  
wybrał się do lasu w pełnej krasie jesiennego.

Pociągając łyk piwka przed czerwonym dąbkim:

– Zanim podzielę się z tobą z zielonych mych lat rombkiem  
tajemnic, powiem ci: gło... konary do góry! Będiesz nie roz zielony...

Jo tylko roz doznałem coś takiego... fajnego.

• **O różnych perspektywach kresu**

Nawet nie na pół gwizdka pełnym czubem góral z Jatnego  
między łykami piwa snuł wywody do świerka młodego:

– Ty przez całe życie będziesz opływał w zieleni...

W końcu wpadniesz w oko drwalowi... Tartak w Brennej w tarcice zamieni...

A jo w grobie... spróbuje tym... poruszyć się do żywego.

• **O wytycznych na (naj)dalszą przyszłość**

Z nie całkiem pełnym czubem góral z Jatnego  
objął (na ile mógł) pień drzewa starego.

– Wnet z babiego lata będę nici...

Ale przeszłości nie możemy mieć w rzyci,

lecz... musimy szumieć dla zabicia czasu uciekającego.

• **O szczęśliwym malarzu**

Czując na plecach żar płonących gór góral z Jatnego  
do znajdującego zapach gleby liścia czerwono-złotego:

– Abyś czuł się jak w maju, twoje obie strony  
w chałupie pomaluje na kolor zielony.

A jo dalej pogodom ducha będę trzymał fason młodego.

Z ROZMÓW PRZY PIWKU

W „Karczmie pod Skalica” w Brennej przy trzecim piwku siedzi góral z cepem.

– Gazdo, piwko na tyle rozwiązało mi język, że spytam cię, gdzie leży pies pogrzebany?

– Panocku, piwko na tyle wlało mi do łba, że nie wim... Pytoj wprost!

– Nie chcę być wścibski, ale masz całą twarz podrapaną. Baba tak cię urządziła w nocy?

– Jesteśmy przyjaciółmi na... pełny i pusty kufel, więc uważam to za troskę o mnie... To było tak,  
przyjacielu drogi... Byłem se na jesiennym spacerku... Łaziłem po górach i dolinach. Pociągałem se  
piwko... Godołem do drzew o...

– To byłeś pijany, skoro gadałeś do...

– Ni. Byłem w jesiennym nastroju. Ale do rzeczy... Wracołem już ku chałupie... Słoneczko akurat  
rzuciło promyki na krzoki... Patrze... Przecieram oczy... W krzokach... białe niedźwiedź, więc...

– Gazdo byłeś pijany! Pod naszą szerokością nie ma niedźwiedzi polarnych!

– Myślałem, że to miś, bo co innego mogło być? Podchodzę do krzoków... i się na nie przewróciłem.  
Wstołem... Patrze, a to jakiś hu...j przytaszczył do lasu cztery białe plastikowe pojemniki po farbie.

Pozbierałem się do kupy. Wziąłem te pojemniki i zaniósłem na składowisko na placu Gospodarki  
Komunalnej. Panocku, ciupażka w łapie mi się pali na takich...

– To hu...piiii...

**KU ROZWADZE WSZYSTKIM ŚMIECIUCHOM**

Z Matki Natury nie tylko Brenna jest urocza... **Tylko przez Was pełno śmieci z dala i obok kosza!!!**

### 33A)

„Jeśli jest góra, to trzeba na nią wejść”.

#### GRAFFITI

Sam nie pchaj się do Góry!

#### • O śnie w Zaduszki

„Na całego wkurzony góral z Jatnego  
stał przed bramką koloru niebieskiego.

– *Piotrze, albo jesce kapke w górę, albo całkiem w dół!*

*Nie będe przeciez wieczność stoł jak przed malowanymi wrotami wół!...*

Chwilę później kłaniał się kapeluszem kapitanowi samolotu pasażerskiego”.

#### • O uspokajaniu sumienia

W ponury listopadowy wieczór góralowi z Jatnego  
zaczęło pieprzyć się we łbie w blasku „słoneczka” elektrycznego:

„Pod samiutki koniec życia niechaj mnie szlag trafi,  
jeśli dotychczas popełniłem poważne gafy!...

Do wszystkich... kelnerów Sowy, ale w sednach musiałem nie mieć pojęcia zielonego”.

#### • O dwóch grzybkach

W pogodny listopadowy dzień z czubkiem głowy w obłoczku góral z Jatnego  
stał oparty o smrek na szczycie wzgórza ulubionego...

Podszedł zmęczony turysta: – Baco, wiedz,  
że wyglądasz jak na wzgórzu głupiec.

– Teraz jest nas dwóch. Załóżę wam kaftan, jeśli naruszycie mir mojego spokoju świętego.

#### • O liczeniu na wiatr w żagle

Z duszą na ramieniu góral z Jatnego  
wybrał się w góry szukać halnego.

W pół drogi: „Szkoda godziny  
i kuponu przedniej grepliny...

Ide w pole szukać wiatru zimowego”.

#### OPOWIASTKA

– Czy znasz opowiastkę o głupcu na wzgórzu?...

– Mój płacz ukoi wiatr.

#### Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W „Karczmie pod Skalica” w Brennej siedzi góral. Podchodzi znajomy ceper.

– Strzałka, baco!

– Panoczku, czym prędzej siadaj na dupie, bo...

– Bo co?!

– Mom gorącom wiadomość... Lezie na gorse!

– Chyba już za dużo chlapnąłeś!

– Zgadłeś! I dlatego składam rezygnację... No, powiedzmy, biore urlop od piwka.

– Ależ to nie-mo-żli-we!... A jeśli już, to na jak długo?

– Tydzień... dwa.

– Od zaraz?

– Ni, ni, niiii... Za rok... dwa.

– To dlaczego mnie straszysz?! To był kiepski żart.

– Przecież to było nie do wiary! A chciałem zarobić tyńfa na żarcie.

– Przecież po znajomości postawiłbym ci coś na żąb.

– Hau! Hauuuu!... Odszczekuje to, ale pod ławę nie wleze, bo... bo... kota dostane... A chciałem zarobić nie na jadło, tylko dowcipem na... na... Napijemy się!

### 34A)

„Kto rolnika nie szanuje, niech go w dupę pocałuje”. przysłowie polskie

#### GRAFFITI

Nie piszę się na śmierć – analfabeta  
Spuściłem się – grotolaz  
Dobij mnie! – targ  
Pojawiam się i znikam – tęcza

#### STEK Z RZECZY OWYCH

W rzeczy samej jest coś na rzeczy, że w gruncie rzeczy w tym rzecz, by w istocie rzeczy prostą rzecz, jaką jest przejście od rzeczy do rzeczy – zaliczyć, rzecz jasna, do rzeczy nie niemożliwych.

#### SKRÓT MYŚLOWY (ku rozwadze obrońcom praw zwierząt)

Nie bądźcie świnią i z muchami w nosie stańcie też okoniem wobec tygrysów i rekinów, którzy robią w konia woły robocze i płotki; a to powoduje ich ewolucję w stronę mysz kościelnych.

#### KTO PYTA – NIE BREDZI

- Czy lepiej być zrobionym w konia, czy wystrychniętym na dudka?
- Dlaczego bogowie ze szklanych domów nie przeleją barw szczęścia na ludzi bezdomnych?
- Dlaczego nie czuję, jak kręci się Ziemia, a odczuwam kręcenie polityków?
- Dlaczego dziwny ten świat nie przemienie z wiatrem?
- Dlaczego są ludzie z deficytem człowieczeństwa?
- Dlaczego niektórzy robią wszystko, by stać w jednym szeregu z siedzącymi?
- Jakie barwy ma tęcza na siódmym niebie?

#### LIMERYKI

##### ● O samopogwałceniu prawa człowieka

Miastowa zapoznana z rolnikiem ze wsi Ostatni Grosz  
od pierwszych chwil liczyła na nocną rozkosz.  
Zaraz po kolacji bez świec:  
– Panie Boże, nad duszą mojej nieboszczki świeć!...  
Rano obok niego leżał pełniutki śmieci kosz.

##### ● O poszukiwaniu skarbu

Urobiony rolnik z Karguli wybrał się do Częstochowy  
na dyskotekę w poszukiwaniu drugiej połowy.  
Wyszedł z założenia, że ta musi być do tańca  
po całym obejściu, po czym trochę do różańca.  
Nawet podpierająca ścianę siebie wybiła mu z głowy.

##### ● O niespodziance w noc przedślubną

Podchodzący pod starego kawalera rolnik ze Schetyny  
zaczął szukać do ożenku dziewczyny.  
W ofercie: „Koniecznie musi być miastowa,  
musi ją też zaakceptować moje jedyno krowa”...  
– Ożeż ty! Jesteś facet z cyckami! – wrzasnął spod pierzyny.

##### ● O szarych myślach na tle naturalnych barw

„Paprykarza” spod malowniczej Tęczy  
ciągle jedna myśl dręczy:  
„Znajdzie się do ożenku jakaś idiotka  
z miasta i nie dość, że będzie mnie miała za kmiotka,  
to na dodatek moje szklarnie połączy klamrą tęczy”.

35A)

**Kto nie wygląda na nadzieję – temu wiatr w oczy wieje.**

GRAFFITI

Rolują mnie! – makowiec

LIMERYKI

• **O przerwanej przedświątecznej krzątaniu**

Przysnęło się Świętemu Mikołajowi w saniach na wprost chałupy przed wsią Karpie...

Czym prędzej wybiegła w fartuchu baba z wałkiem i za brodę go szarpie.

– Obudź się i chodź do mnie Święty Mikołaju,

a do Wielkanocy będzie ci ze mną jak w raju!...

Uciekła z brodą w rękę... A „Mikołaj” po brodzie się drapie.

• **O cienkim uchu i ciętym języku**

W wigilijny poranek stary gospodarz z Bociana

po oporządzeniu inwentarza w te słowa do zimującego chorego bociana:

– O północy przyjde z babom. A ty powiedz, że twoja dziewczyna

wiosnom przyniesie nom na psa urok dorodnego syna.

Ślubna przy oplatku: – Obyś nie zgłupioł do reszty, gdy teraz musisz liczyć na bociana.

Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W przedświątecznym nastroju „Starej Karczmy” w Brennej do „nietutejszego” górala podchodzi ceper.

– Wesołych...

– Cicho, panocku... Nadślu...chuje głosu z nieba.

– Gazdo, dzisiaj nie będzie burzy!

– Nie o to chodzi. Zrobiłem se plany na kolejne lata i teraz czekom...

– Na co?!

– Czy Pon Bóczek będzie pokładoł sie ze śmichu.

– On na pewno będzie śmiał się do rozpuku, a my...

– Na przekór chichotowi losu będziemy wznosić dużo toastów.

– Za pomyślność.

– I za kolejne Nowe Roki. Jo, karp pieczony, coraz bardziej jestem zachłanny na życie, a Pon Bóczek niech... umirot ze śmichu.

• **O podcięciu skrzydeł i uskrzydleniu**

Wracając z karczmy do chałupy góral z Jatnego

pomylił drzwi i wdepnął do chlewika sąsiada. Nie udając zdziwionego

do indyków: – Nie myśljcie... myśl...cie o świętach, bo zaiste

będziecie gościa... gościć...mi gospodarza ja... jako pieczyste!

A do kurek: – Wy zność...cie jajeczka, by sie ugieły nogi jego stołu wielkanocnego!

xxx

A gdy po mnie pozostanie puste miejsce przy stole,

niech też umrą wszystkie żale do mnie.

• **O kąpanym w gorącej wodzie**

Ledwo słończko skryło się za górą, a góral z Jatnego

zerkając na kalendarz, w te słowa do roku odchodzącego:

– Nabieraj rozpędu i wiej,

bym o tobie mógł już godać „drzewiej”.

Mimo że patyczkowałeś sie ze mnom, to mom już ciągotki do rozdania nowego.

GRAFFITI

Co złego – to nie ja, lecz człowiek! – 2014 rok